

Marszałek Koniew pozdrawia mieszkańców grodu podwawelskiego z okazji 11 rocznicy wyzwolenia

Marszałek Związku Radzieckiego, Koniew, dowódca w końcowym okresie II wojny światowej wojsk I Frontu Ukraińskiego, które wyzwoliły Kraków, honorowy obywatel miasta Krakowa, w przeddzień 11 rocznicy wyzwolenia tego miasta, przyszedł do przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie depeszą następującej treści:

„Przysłałam mieszkańcom Krakowa serdeczne życzenia z okazji pamiętnej rocznicy wyzwolenia ich rodzinnego miasta przez Armię Radziecką od najeźdźców hitlerowskich. Życzę wszystkim ludziom pracy w Krakowie nowych osiągnięć w budowie socjalizmu i dalszego rozkwitu miasta”.

* * *

W godzinach wieczornych

Wznowienie rokowań radziecko-japońskich

LONDYN PAP. Po 4-miesięcznej przerwie wznowione zostały w dniu wczorajszym rokowania radziecko-japońskie w Londynie mające na celu normalizację stosunków dyplomatycznych między obu krajami.

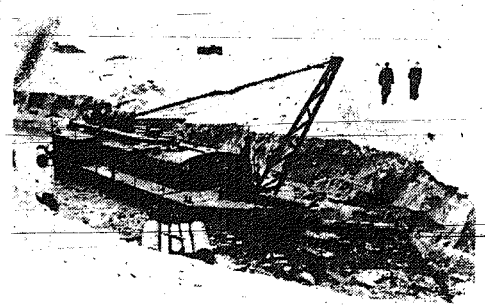
15 bm. w rocznicę śmierci niezapomnianych bojowników socjalizmu — Karola Liebknechta i Róży Luksemburg odbyła się w Berlinie olbrzymia demonstracja przeciwko militarystom i wojnie. Na zdjęciu: Fragment demonstracji.

Berlińczycy manifestują przeciwko militarystom i wojnie



● Poważny wzrost produkcji ● 23 rodzaje maszyn ● Unowocześnienie ich konstrukcji ● Zdecydowana walka o jakość Zadania przemysłu maszyn rolniczych w okresie pięciolatki

W myśl projektu Dyrektyw XX Zjazdu KPZR



Prace przy budowie kanału Karakumskiego, który nawodni pustynię Kara-Kum w Turkmenii, posunęły się w roku ubiegłym znacznie naprzód. W pobliżu tego jest budowa pierwszego odcinka kanału między Amu-Darią i oazą Murgabską. Trasa drugiego odcinka kanału przebiegać będzie od oazy Murgabskiej do oazy Tedżenkiej. Na zdjęciu: jedna z pomp biometrycznych na budowie kanału.

W przededniu otwarcia sesji nowego Zgromadzenia Narodowego masy pracujące Francji domagają się utworzenia rządu Frontu Ludowego

PARYŻ PAP. Jeden dzień tyłko dzieli 584 deputowanych francuskich od chwili, kiedy zebrają się w Pałacu Burbońskim na pierwsze posiedzenie nowo wybranego Zgromadzenia Narodowego. Starcie przed nim zadanie wyboru przewodniczącego Zgromadzenia i wyłonienia różnych komisji. Dotychczasowy premier Faure złożył dymisję rządu na ręce prezydenta Republiki. Na porządku dziennym stanie sprawa sformowania nowego rządu francuskiego. Do chwili obecnej jednak nie zarysowała się żadna większość w wyłonieniu rządu chociażby na najbliższy okres.

Na tle rozgardiaszu panującego w obozie prawicy tym wyraźniej występuje jasne i zdecydowane stanowisko Francuskiej Partii Komunistycznej nawołującej do utworzenia Frontu Ludowego i rządu, który by był rzeczywistym reprezentantem interesów narodu francuskiego.

Z różnych stron Francji napływają wiadomości o powstawaniu coraz to nowych komitetów frontu ludowego.

Proletariatus wszystkich krajów łączy się!

CENA 30 GR

Delegacja irańska na Kremlu

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VII. Nr 16 (2697) A B

KIELCE, CZWARTEK 10 STYCZANIA 1956 R.



12 stycznia prze wodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR I. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow przyjechali na Kremlu delegację parlamentarną Irańską. Na zdjęciu: Delegacja Irańska na Kremlu. Fot. — CAP

Z dyskusji nad projektem 5-latki

- 1200 samochodów więcej w ciągu roku dadzą monterzy Starachowic, jeżeli inne wydziały zwiększą produkcję
- 40 kombajnów więcej w 1956 roku

Z KAŻDYM DNIEM ROZWIJA SIĘ DYSKUSJA NAD PROJEKTEM PLANU 5-LETNIEGO W FSC IM. F. DZIERŻYŃSKIEGO W STARACHOWICACH. ŚWIADCZY O TYM NIE TYLKO ILOŚĆ WNIOSKÓW, KTÓRA PRZEKROCZYŁA JUŻ LICZBĘ 1000, ALE PRZEDĘ WSZYSTKIM CZĘSZAR GATUNKOWY TYCH WNIOSKÓW. ZAŁOGA FABRYKI Z KAŻDYM DNIEM WYKRZYWA CORAZ TO NOWE REZERWY TKWIĄCE W ZAKŁADZIE, PROPONUJĄC JEDNOCZEŚNIE ZWIĘKSZENIE POBECZGÓLNYCH POZYCJI PROJEKTU PLANU.

I tak na przykład najstarszy monter FSC tow. Wołoszyn udowodnił, że wydział montażu może dać w całym miesiacu 100 samochodów gotowych ponad proponowaną w projekcie ilość, oczywiście pod warunkiem, że zostanie uregulowana ostatecznie sprawa rytmicznej dostawy poszczególnych detali zarówno z innych wydziałów jak i fabryk - poddostawców. Wniosek tow. Wołoszyna popiera cała załoga montażu.

Podobnie cenny wniosek złożyła załoga młodego wydziału kombajnów, która wykazała w dyskusji, że założenia pracochłonności na zespół napędowy kombajnu w r. 1960 są za duże (320 rob.-godz.) i można je zmniejszyć na 280. Jednocześnie załoga na zebraniu dyskusyjnym skrytykowała założenia planu ilościowego na rok 1956, stawiając jednocześnie wniosek, aby plan podwyższyć o 40 kombajnów.

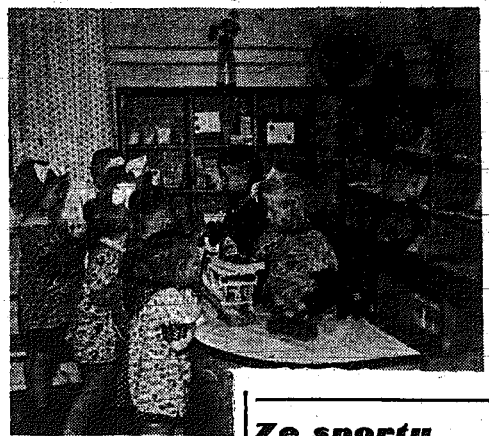
Przy stosunkowo niskich nakładach, które przesyłać będą mogły być załatwione w FSC — załoga Cegielni zgłosiła gotowość powiększenia planów dziennych o 25 tysięcy sztuk cegieł, proponując jednocześnie przemaczenie nadwyżek uzyskanych w ten sposób na rozwój budownictwa mieszkaniowego w Starachowicach. W tej chwili najpilniejszą sprawą jest rozpatrywanie zgłoszonych wniosków i zawiadanie o ich załatwieniu wnioskodawców. Niemniej ważną rzeczą jest natychmiast

pełni wykorzystania i domagać się przeniesienia jej na placówkę wiertarek.

Elektrownia Kujbyszewska może dostarczyć prądu dla 15 milionów ych miast

MOSKWA PAP. Rozpoczęła się już próba eksploatacji drugiego spośród 20 zaplanowanych agregatów Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej. Moc agregatu — 105 tys. KW; zaplanowana moc całej elektrowni — 2.100 tys. KW. Elektrownia o takiej mocy może dostarczyć prądu w przybliżeniu 15 miastom o milionie mieszkańców każde.

Sklep — czy nie sklep?..



W oddzielnym, jednopiętrowym budynku samodzielnym niej przez b. właściciela fabryki mieści się obecnie przedszkole dla dzieci pracowników Dolnośląskich Warsztatów Naprawczych im. 1 Maja w Wałbrzychu. Przedszkole to należy do najlepszych w kraju. Na zdjęciu: W przedszkolu w iny fest... „sklep MHD”. Fot. — CAF

Kopalnia węgla ...w rzece

Rzeka Bystrzyca wpadająca do Odry tuż pod Wrocławiem — to dostawca poważnych ilości bezpłatnego opału dla dwu wielkich zakładów przemysłowych. Z rzeki tej załogi Leśnikich Zakładów Garbarskich i Staloblokiwieckiej Przedsiębiorstwa Czesankowej wydobytą w ubiegłym roku 1.000 ton węgla. Bystrzyca płynąc bowiem w pobliżu Wałbrzycha, gdzie od 50 lat spływają do niej wody ze stawów filtracyjnych wałbrzyjskich kopalni — niesie ze sobą drobniutki cząsteczki węgla. Węgiel ten osadza się szczególnie obficie na mielnicach, łapkach i brzegach w pobliżu ujścia Bystrzycy do Odry. Stąd zaś węgiel brany jest do fabryk.

Zabili »Yeti« — tajemniczego »człowieka śniegu« a potem go zjedli

DELHI (PAP) — Od grupy dziennikarzy odbywających podróże turystyczną po północnych okęgach Indii nadeszła wiadomość, że mieszkańcy wioski Paghata, położonej w górach na pograniczu Indii i Chin (północny zakątek stanu Assam), zabili przed dwoma tygodniami „człowieka śniegu” tj. „Yeti”. Mieszkańcy wioski twierdzą, że potwór był wysokości 10 stóp, tj. przesyłał 3 metry, był elabowłosy i miał jasną skórę. Według doniesień dziennikarzy, ludność wioski po zabicu „Yeti” zjadła go.

Ze sportu Duńczyk Ravn wygrywa VII etap Wyciągu Dookoła Egiptu Czy Staszek Maruszarz reprezentować będzie polskie barwy po raz piąty na Olimpiadzie?

KAIR PAP. Słody etap ko larekiego wyciągu prowadził przez pustynne okolice z miejscowości Giza do Om Saber i wy nosił — 125 km. Zwyciężył Duńczyk Ravn — 2,57,18. Dalsze pięć miejsc w takim samym czasie jak zwycięzca zajęli: Svedjar (CSR), Malits (NRD), Krestow (Bulgaria), Molecanu (Rumunia), i Jesse (Jugosławia).

W ponad minutę za pierwszą grupą minęło metę dalszych sześciu kolarzy: Retvig (Dania), Bugalski i Grabowski (Polska), Klich (CSR), Więkowski (Polska) oraz Christow (Bulgaria). Z pozostałych Polaków Komunistowski zajął 14 miejsce, a Wiśniewski został sklasyfikowany w grupie od 16 do 30 miejsca.

MARUSZARZ I HUCZEK W DRODZIE NA OLIMPIADĘ

W ostatniej, przedolimpijskiej próbie polskich skoczków narciarskich w Andermatt (28 bm.) wezmą również udział St. Maruszarz i Huczek, którzy 17 bm. wyjechali z Warszawy. Elitę polską uzupełniają również znajdujący się w bardzo dobrej formie Kurwan.

Jedli start St. Maruszarz w Andermatt zakończył się sukcesem, przyciągnął do siebie zastronczona minutowi sportowcy spotykany u sportowca zeszycy reprezentowania barwy swego kraju na igrzyskach olimpijskich na raz znowu.

Wzorem hitlerowskich »łapanek«



Na zdjęciu: studenci i uczniowie cypryjskich aresztowanych przez oddziały brytyjskie przewozi się samochodami do strefy bezpieczeństwa.

Ponownie silny sztorm nad Bałtykiem

W wyniku ukształtowania się rozległego i głębokiego niżu barometrycznego z ośrodkiem nad środkową Szwecją — na Bałtyku panuje anowu silny sztorm. Szybkość wiatru zachodniego i północno-zachodniego stęga w porównaniu do 28 metrów na sekundę.

17 bm. o godz. 13,45 na Wybrzeżu Gdańskim ponownie zaprzeczono alarm sztormowy. Silny wicher, nie ustając tym razem kierunek na połonach, przyniósł wspaniałe jaskółki cybaletki, znajdując się w portach. Z łowców wędznych, które wprawdzie wiodą do połonów, nie było już przed sztormem. Wiatr, który w tym czasie wiał, byłby niebezpieczny dla kuterów, zabrakło natomiast ryb.

Sztorm przeszkodził również pracy w portach. Stany, które w tym czasie wiał, były silne i budziły strach.

Dotychczas kandydatura Kekkonena zdobyła na większą ilość głosów w wyborach w Finlandii

HELSINKI PAP. Według pierwszych informacji w sprawie wyborów prezydenta Finlandii największą ilość głosów — 481 tys. padła na elektora partii agraryjnej (kandydat — obecny premier Kekkonen). Na drugim miejscu znajdują się elektory kandydata socjaldemokratycznego; obecnego przewodniczącego sejmiku — Fagerholma (401 tys. głosów). Elektry partii ludowo-demokratycznej (kandydat Eino Kivi) uzyskał przeszło 318 tys. głosów.

Podróż Kubitschka po Europie zach.

BERLIN PAP. Nowowyzbrany prezydent Brazylii Kubitschek po dwudniowym pobycie w Niemczech zach., udał się 17 bm. do Rzymu.

Nie notowana ilość wypadków drogowych w Anglii

LONDYN (PAP) — Agencja Reuters, powołując się na informacje ministerstwa transportu Wielkiej Brytanii, donosi, że w roku 1955 liczba nieszczęśliwych wypadków drogowych przekroczyła 265 tysięcy.

Spoleczeństwo Brazylii za nawiązaniem stosunków z ZSRR i krajami demokracji ludowej

NOWY JORK PAP. Z doniesień prasy brazylijskiej wynika, że ostatnio coraz szersze kręgi społeczeństwa brazylijskiego wskazują na potrzebę nawiązania dyplomatycznych i handlowych stosunków z krajami obozu socjalizmu. W kołach stowarzyszeń przemysłowców, kup

Rada Bezpieczeństwa rozpatruje skargę Syrii

NOWY JORK PAP. Wczoraj w godzinach porannych zebrała się Rada Bezpieczeństwa, by ponownie rozpatryć sprawę napaści wojsk Izraela na pozycje syryjskie 11 grudnia ub. r. Przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich złożyli projekt rezolucji w sprawie wypłaenia odszkodowań ofiarom tej napaści. Jak wiadomo, delegacja radziecka przedstawiła już na ostatnim posiedzeniu Rady rezolucję w tej sprawie. Następnie rozpoczęła się dyskusja, w której jako pierwszy przemawiał delegat Syrii i Izraela.

Nie wolno ignorować woli pokoju ożywiającej narody

»Prawda« o oświadczeniu Dullesa i odgłosach tego wystąpienia w innych krajach

MOSKWA PAP. NA ŁAMACH "PRAWDY" Z 17 BM. UKAZAŁ SIĘ ARTYKUL PODPISANY PRZEZ OBSERWATORA PT. "NIE WOLNO IGNOROWAĆ WOLI POKOJU OŻYWIĄJĄCEJ NARODY". Dziennik pisze:

Wywiad sekretarza stanu Dullesa, opublikowany w tygodniku "Life" spotkał się na całym świecie z ostrym potępieniem. Tego rodzaju reakcja na to wystąpienie jest w pełni zrozumiała: kierownik resortu odpowiedzialnego za politykę zagraniczną — St. Zjednoczonych, kontynuując uporczywie zbankrutowaną już od dawna politykę "pozytywnych sił", oświadczył publicznie, że głównym celem tej polityki jest stałe utrzymywanie napięcia międzynarodowego „na skraj wojny”.

O reakcji kół społecznych USA na wywiad sekretarza stanu można sądzić na podstawie oświadczenia senatora Humphreya, który zwrócił się do prezydenta Eisenhowera z propozycją, by odzyskał się od Dullesa i „zakomunikował światu, że St. Zjednoczone bynajmniej nie zamierzają powrócić do polityki, którą jest stale utrzymywanie napięcia międzynarodowego „na skraj wojny”.

Dulles mówił tak, jak, gdyby w ostatnich czasach nie zmieniło się w sytuacji międzynarodowej, jak gdyby wydarzenia nie potwierdziły z całą odcyżwistością zdecydowanego faska polityki „pozytywnych sił”. Bankructwo tej polityki staje się zwłaszcza oczywiste w świetle historycznej podróży N. S. Chruszczowa i N. A. Bulganina do Indii, Birmy i Afganistanu,

która tak dobitnie wykazała, jak ostryzmie zmiany zaszyły w świecie.

Dulles ignoruje żądania narodów domagających się zapewnienia pokoju drogą owocnych rokowań — żądania, które doprowadziły do Genewy i które nie zostały, lecz stały się jeszcze bardziej stanowcze po konferencji genewskiej szefów rządów czterech mocarstw. Aby usprawiedliwić politykę, którą na wieś dzienniki amerykańskie nazywają obecnie awanturniczą, Dulles ucieka się wręcz do fałszowania dobrze znanych faktów. Oświadczył on, że polityka pogroźek i prowokacji wojennych uprawiana przez St. Zjednoczone wobec Koresji, Indochin i Chin Ludowych, polityka, która — jak sam przyznał — dozwala USA „na skraj wojny”, przyczyniła się rzekomo, do „utrzymania pokoju”. Ktoż nie wie jednak, że pokój został zapewniony bynajmniej nie dlatego, że agresywne kolia USA porzuciły szablę, lecz wskutek odprawy z jaką spotkała się akcja tych kół USA zarówno w wymienionych krajach, jak i na całym świecie, odprawy, która postawiła je w obliczu niebezpiecznej izolacji.

Dziennik „New York World Telegram and Sun” zupełnie słusznie stwierdza, że Dulles „przerabia historię”, usiłując „przedstawić kłeski dyplomatyczne jako zwycięstwa”. Z ostrych oskarżeń pod adresem Dullesa występują niektórzy politycy USA, którzy oświadczyli, że jeśli nie będzie nadal fałszowania „historii”, zażądają opublikowania informacji przedstawionych Kongresowi przez Departament Stanu w czasie konfliktów w Dalekim Wschodzie. Informacje te były dobitnym świadectwem faska polityki „pozytywnych sił”, a nie jej triumfu, o którym mówi

„Life” wbrew oczywistym faktom. Nasuwa się jednak pytanie: Dlaczego pan Dulles złożył oświadczenie, które wywołało tak burzliwą reakcję?

Można przypuszczać, że Dulles spodziewał się, iż przez nowe zaostrzenie sytuacji międzynarodowej uda mu się zmusić do milczenia jego krytyków w USA i doprowadzić do pewnego zgłupienia kół rządzących St. Zjednoczonych na bazie polityki prowadzonej przez Departament Stanu. Ale popełnił on pewien błąd. Obecnie nawet w Waszyngtonie jest coraz mniej chętnych do tego „na akcielem przesiadki” — jak wyraża się Dulles.

Jeżeli mniej chętnych do tego jest w Europie zach.

Informację o reakcji w Europie zach. na wywiad Dullesa komentator „New York Post”, Lerner, pisze: „Nie w tym dniu, że Angley i Francuzi są oburzeni. Obawiają się oni, iż związali się z takim kursem polityki zagranicznej, o którym w krytycznych momentach my decydujemy, a nie oni”.

Ostrą reakcję wywołał wywiad Dullesa w Anglii. Angielski dziennik burżuazyjny wyraża głęboki niepokój w związku ze szczerością, z jaką Dulles przedstawiał kurs swej polityki zagranicznej.

KP Iraku nawołuje do polityki w duchu Bandungu

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Bagdadu: Komitet Centralny Komunistycznej Partii Iraku publikuje kół oświadczenie o sytuacji, która powstała w kraju po przystąpieniu Iraku do paktu bagdadzkiego i po podpisaniu porozumienia z USA o „pomocach wojskowych”. Oświadczenie podkreśla, że posunięcia te doprowadziły do całkowitego „uzależnienia kraju od angielsko-amerykańskich kół imperialistycznych”.

Komunistyczna Partia Iraku wyzywa do walki o ścisłe wykonanie uchwał konferencji w Bandungu, do prowadzenia neutralnej polityki, do przywrócenia stosunków dyplomatycznych z Zw. Radzieckim.

„Life” zmusiło go do udzielenia „wyjaśnień” w tej sprawie na konferencji prasowej 17 bm. Jak donosi agencja zachodnia Dulles utrzymywał, że nie napisał, ani nie przegadł wspomnianego artykułu w „Life”, a zajął się w nim dopiero po ukazaniu się w tygodniku. Dodał on jednak, że większość cytatów przytoczonych w artykule odpowiada temu, co głosił publicznie.

Pragnąc widocznie zatrzeć jakis sposób wrażenie, jakie wywarły jego wojownicze oświadczenia i wymachiwanie bombą atomową, Dulles oświadczył, iż jego zdaniem „USA powinny zastosować wszelkie godziwe środki, by nie dać się wciągnąć do wojny”. Tuż zaraz jednak dodał, że „najlepszą metodą uniknięcia wojny jest urozdzielenie innych, iż Stany Zjednoczone gotowe są bronić swych zasad — posuwając się aż do ryzyka wojny”. Tym samym Dulles właściwie potwierdził poglądy wyrażone w artykule w „Life”.

Dziennik „Reynolds News”, omawiając program polityki zagranicznej wypracowany przez sekretarza stanu USA, pisze w artykule wstępnym: „Politykę pokrzykiwania bronią atomową nazwał on umiejętnośćą zbliżenia się do skrajów wojny. Można nazwać inaczej — szaleństwem prowadzącym do samobójstwa. Czas już pomówić z Dullesem najprościej językiem. Trzeba mu powiedzieć, że naród angielski kategorycznie odmówi wciągnięcia go do wojny atomowej, która może wybuchnąć z powodu tego, że Dulles posunie się kiedyś zbyt daleko”.

Politykę „wymachiwania bombą atomową” potępiła także prasa francuska.

Szczególnie ostre protesty wywołało wystąpienie Dullesa w krajach Azji, których narody dobrze znają z własnego doświadczenia politykę kolonizatorów imperialistycznych. Wyrażając oburzenie z powodu tego wystąpienia, dziennik hinduski „National Herald” pisze: Dulles będzie prawdopodobnie nadal szanował narody bombą atomową. Narody nie przestraszą się tego szantażu”.

Zaczynają to także rozumieć w USA. Nie naprótno dziennik „Washington Post”, rozważając posunięcia wojskowe USA, pisał 15 bm, że „powstaje wrażenie, jakoby St. Zjednoczone nawiązywały się z dążenia do pokoju”. Prowadząc nieracjonalną politykę propagowaną przez Dullesa i popierającą go kolia St. Zjednoczone narażają się na ryzyko znalezienia się w izolacji.

ukrywał, że jest wrogiem imperializmu. Co zaś się tyczy „bastionu” — ma być nim pakt bagdadzki.

Członek angielskiego parlamentu z ramienia Labour Party, Zilliacus, w opublikowanym artykule stwierdził, iż jeśli chodzi o Środkowy Wschód, Anglia — jak widać — leży, że „rząd radziecki będzie przyglądał się spokojnie, jak u granic Rosji tworzy się łańcuch sojuszków zachodnich i baz lotniczych — pakt bagdadzki...” Zdaniem Zilliacusa pakt ten skazany jest na porażkę, a problemu wschodniego nie można rozstrzygnąć bez udziału ZSRR. Niedawna podróż do południowej Azji radzieckich przywódców i spontaniczne manifestacje na ich cześć tamtejszych narodów są doskonałą ilustracją stanowiska Zilliacusa.

Co oznaczają wszystkie niepokoje, wstrząsające krajami Wschodu? Dlaczego zachodni politycy wróżą sobie z tego wszystko co najgorsze? Kolonializm jest w agonii. W ulegającym przyspieszeniu tempie kraj za krajem odpada od metropolii. Świeżym przykładem jest Sudan.

Kraje, które uzyskały już polityczną niepodległość robią wszystko, aby uniezależnić się również gospodarczo. Oto np. Egipt odmówił przyjęcia od USA i Anglii pożyczki na budowę tamy na Nilu pod Assuanem, gdyż w zamian za to kraje te żądały pozwolenia na penetrację gospodarki tego kraju. Zapora ma budować Związek Radziecki.

W tej walce o niezależność atakowane kraje coraz mocniej jednoczą się. Jordania, której niedobry budżetowy pokrywa Anglia (pomoc skalkulowana po lichwiarsku) otrzymała ostatnio propozycję od Egiptu i Syrii, które zobowiązują się udzielić jej pomocy finansowej, byle tylko umożliwił jej wyrwanie się spod pałoczytelnego opieki.

W takiej sytuacji militarystyczne kolia Zachodu zdają sobie sprawę, że wszelkie agresywne paki militarne wymierzone przeciwko obozowi socjalizmu, którego autorytet wzrasta z każdym dniem mogą się zakończyć tylko fiaskiem.

Jakie są cele podróży wicekanclerza Bluechera do Indii?

BERLIN PAP. Niemiecka prasa demokratyczna opublikowała wywiad udzielony przez zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów i ministra spraw zagranicznych NRD L. Bolza przedstawicielowi agencji ADN. Wywiad dotyczy wizyty wicekanclerza NRF Bluechera w Indiach. Odpowiadając na pytanie, jakie są prawdziwe cele podróży Bluechera do Indii, Bolz oświadczył:

Widomo, że niedawno zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów i ministra handlu zagranicznego i wewnętrznego NRD H. Rau odwiedził Indie z okazji otwarcia hinduskiej wystawy przemysłowej i że przebywał w Delhi jako gość rządu Indii. Podróż ta przychyliła się do zacieśnienia stosunków między NRD a Indiami, ponieważ oba państwa uznają za siebie niezbędne dla normalnej współpracy, a mianowicie: zasady pokojowego współistnienia, poszanowania suwerenności, równoprawności i nieingerencji w sprawy wewnętrzne, nieagresji i wzajemnych korzyści.

Oświadczenia, jakie składał pan Bluecher w Indiach, nie mogą ukryć tego, że polityka zagraniczna rządu w Bonn kieruje się zupełnie innymi zasadami.

Nie tylko fakt, że rząd boki skłwi wypowiedział się za utrzymaniem portugalskiej posiadłości kolonialnej w Indiach, lecz również prowokacyjne groźby zerwania stosunków dyplomatycznych z państwami, które nawiązały stosunki dyplomatyczne z NRD — są nowym dowodem, że w tej części Niemiec, gdzie panuje kapitalizm monopolistyczny, kontynuowana jest dawna polityka zagraniczna. Polityka ta w przeszłości wzbudziła nienawiść do Niemiec na całym świecie.

Nawiązując do słów Bluechera, iż Republika Federalna jest rzekomo jedynym państwem reprezentującym naród niemiecki, Bolz oświadczył: Bluecherowi nie udało się nikogo przekonać w Delhi, jakoby takie państwo suwerenne jak Niemiecka Republika Demokratyczna, uznane przez wiele państw świata, zwłaszcza przez Zw. Radziecki i Chińską Republikę Ludową nie istniała.

BERLIN PAP. Jak wynika z doniesień i komentarzy prasy zachodnio-niemieckiej na temat pobytu wicekanclerza NRF Bluechera w Indiach, kolia rządząca NRF zaniepokojona reakcją światowej opinii publicznej na politykę remilitaryzacji Niemiec zachodnich, usiłują wykorzystać rokowania Bluechera z hinduskimi mężami stanu dla usprawiedliwienia polityki uprawianej przez rząd NRF.

Dziennik „Sueddeutsche Zeitung” pisał m. in., że Bluecher chciałby usunąć „nieużyteczną” spowodowaną przez udział NRF w pakcie atlantyckim. „Die Welt” podkreślała w związku z podróżą Bluechera, że głównym jego zadaniem będzie „usunięcie pewnych nieporozumień” i w najbliższym stopniu tylko „konkretnie porozumienia w sprawie wymiany go spodarczej” między obu krajami. Do „nieporozumień” między tymi krajami dziennik zalicza w szczególności to, że w Indiach niektóre kolia „ważą ją NRF za satelitę USA”.

Lepiej gospodarować miliardowym kapitałem naszych dróg (Z posiedzenia Sejmowej Komisji Komunikacji i Łączności)

Zagadnieniem rozbudowy i konserwacji dróg i mostów w kraju oraz dalszym perspektywicznym rozwoju w tej dziedzinie poświęcone było posiedzenie Sejmowej Komisji Komunikacji i Łączności, które odbyło się 17 bm. pod przewodnictwem pos. Waclawa Guminińskiego.

Obszernej informacji oraz odpowiedzi na liczne pytania posłów udzielił minister transportu drogowego i lotniczego — Rostecki.

Zaprzeczając — potwierdzając... »Wyjaśnienia« Dullesa

W sprawie własnego wywiadu
NOWY JORK PAP. Oburzenie światowej opinii publicznej z powodu podlegających wywiadowi sekretarza stanu USA, Dullesa na łamach tygodnika „Life” zmusiło go do udzielenia „wyjaśnień” w tej sprawie na konferencji prasowej 17 bm.

Temu zagadnieniu członkowie Komisji poświęcili na posiedzeniu największą uwagę. Drogi kraju w sobie poważy kapital, który wyraża się obecnie sumą 58 miliardów zł. — Aby nie ustrącić z tego kapitału — podkreślali pos. pos. Popielas, Stachacz, Soroko i inni — należy nieustannie, po gospodarsku, oplekować się „drogami”. W 1955 roku ok. 3 tysięcy km dróg podanych zostało remontom kapitalnym. Niestety ten zakres napraw nie zapewnia konserwacji wszystkich dróg, a nawet dróg o ważnym znaczeniu gospodarczym. Wiele do zyczenia pozostała wia także jakość wykonywanych napraw drogowych. Obok niewłaściwej pracy drożników, w dużej mierze niedostateczny stan napraw wynika z braku odpowiednich materiałów: kamienia drogowego, lepiku itp.

Dyskutując nad wstępnymi założeniami projektów planu 3-letniego w budownictwie drogowym, Sejmowa Komisja była zdania, iż resort transportu w-

nie zwrócić głównej uwagi na naprawę i modernizację istniejących dróg i mostów. — Dopiero bowiem stworzenie — mówił pos. Guminiński — dobrze konserwowanej sieci dróg pozwoli nam w następnych okresach na zwiększenie liczby nowych arterii i szos, zaprojektowanych i wykonanych według najnowszych osiągnięć techniki.

Według wstępnych założeń planu 5-letniego, niezależnie od budowy nowych — konserwować się będzie ponad 6 tys. km dróg rocznie. Główna uwaga drogowców zwrócona ma być na nowoczesną przebudowę dróg np. przez nakładanie nawierzchni o pokrywie bitumicznej. Gęstość sieci dróg w kraju ma ogółem wzrosnąć o dalsze 1,2 km na każde 100 km kw. Obecnie przemysł przygotowuje się do rozpoczęcia produkcji nowoczesnych maszyn drogowych, które pozwolą w znacznym stopniu zmehaniczować prace roboty przy naprawie i budowie nawierzchni.

W minionym 10-leciu dokonano poważnego wysiłku w dziedzinie obudowy dróg w kraju i dźwigniactwa z ruin zniszczonej wojną mostów. Uporządkowano główne arterie komunikacyjne, udośćwiając stolicy szybkie połączenie z węzłowymi ośrodkami kraju. Zbudowano setki tysięcy kilometrów nowych dróg, dziesiątki nowoczesnych mostów i wiaduktów. Niestety, należy stwierdzić, że mimo tych znacznych osiągnięć — budownictwo drogowe nie zapożyczyło w pełni potrzeb kraju w tej dziedzinie. Szczególnie za niedoborem — stwierdził posłowie — sprawy konserwacji i utrzymania dróg.

Przytzymając się do wywiadu „Life” zmusiło go do udzielenia „wyjaśnień” w tej sprawie na konferencji prasowej 17 bm. Jak donosi agencja zachodnia Dulles utrzymywał, że nie napisał, ani nie przegadł wspomnianego artykułu w „Life”, a zajął się w nim dopiero po ukazaniu się w tygodniku. Dodał on jednak, że większość cytatów przytoczonych w artykule odpowiada temu, co głosił publicznie.

Pragnąc widocznie zatrzeć jakis sposób wrażenie, jakie wywarły jego wojownicze oświadczenia i wymachiwanie bombą atomową, Dulles oświadczył, iż jego zdaniem „USA powinny zastosować wszelkie godziwe środki, by nie dać się wciągnąć do wojny”. Tuż zaraz jednak dodał, że „najlepszą metodą uniknięcia wojny jest urozdzielenie innych, iż Stany Zjednoczone gotowe są bronić swych zasad — posuwając się aż do ryzyka wojny”. Tym samym Dulles właściwie potwierdził poglądy wyrażone w artykule w „Life”.

Przytzymając się do wywiadu „Life” zmusiło go do udzielenia „wyjaśnień” w tej sprawie na konferencji prasowej 17 bm. Jak donosi agencja zachodnia Dulles utrzymywał, że nie napisał, ani nie przegadł wspomnianego artykułu w „Life”, a zajął się w nim dopiero po ukazaniu się w tygodniku. Dodał on jednak, że większość cytatów przytoczonych w artykule odpowiada temu, co głosił publicznie.

Pragnąc widocznie zatrzeć jakis sposób wrażenie, jakie wywarły jego wojownicze oświadczenia i wymachiwanie bombą atomową, Dulles oświadczył, iż jego zdaniem „USA powinny zastosować wszelkie godziwe środki, by nie dać się wciągnąć do wojny”. Tuż zaraz jednak dodał, że „najlepszą metodą uniknięcia wojny jest urozdzielenie innych, iż Stany Zjednoczone gotowe są bronić swych zasad — posuwając się aż do ryzyka wojny”. Tym samym Dulles właściwie potwierdził poglądy wyrażone w artykule w „Life”.

Nowa ofiara zbrodniczej akcji balonikowej

PRAGA (PAP) — Eksplozja baloników z prowokacyjnymi ulotkami, wysłanych systematycznie na terytorium Czechosłowacji przez radzieckie „Wojsko Europa”, spowodowały już wiele nieszczęśliwych wypadków...

15 bm. o godz. 9 jeden z tych baloników uderzył o ścianę domu kolejarza Ladislava Jurka i wsiadł w niego Drienov w okolicach Prasowa (wschodnia Słowacja). Balon eksplodował raniąc ciężko 14-letniego Milana Jurka. Chłopiec stracił przytomność i odniósł porażenie II stopnia. Tak ze natchmiast trzeba było go odwieźć do szpitala w Prasovie. Ponadto wskutek wybuchu popękaly ściany domu i wypadły z okien szczyby.

Przypuszcza się, że w czasie pobytu w Grecji Hammarasky eld omówił z przedstawicielami rządu greckiego problem Cypru.

NOWY JORK. — Z Buenos Aires donoszą, że rząd prezydenta Aramburu wysłał do Ziemi Ognia 123 żołnierzy, kolia dawnego prezydenta Perona. Na wyspie tej znajduje się już ok. 150 zwolenników dawnego prezydenta Argentyny.

LONDYN. — Wczoraj wczoraj w jednym z kin w Glasgow została raniiona strażnik z rewolweru młoda angiela Mary Benson. Została ona przytomnie przewieziona do szpitala. Policja aresztowała dwóch młodych mężczyzn podejrzanych o zranienie Benson.

Co się dzieje na Bliskim Wschodzie?

W JEDNEJ z najbardziej niespokojnych części świata na Bliskim i Środkowym Wschodzie znowu zaczęły się dziać rzeczy, które bardziej niż zwykle spędzają sen z oczu zachodnich polityków, szczególnie angielskich.

Konflikt syryjsko - izraelski - egipski nadal trwa. Nie tylko, że nie widać jatkich realnych możliwości rychłego jego likwidacji, lecz wprost przeciwnie — coraz więcej zbiera się faktów, które mogą utrudniać porozumienie. Państwa arabskie wyraźnie manifestują swoją niechęć do Izraela.

Szczególnie martwi brytyjskich dyplomatów to, że z reguły antyizraelskie sprzymierzenia arabskie są równocześnie antyimperialistyczne. Jeśli nie w tej chwili i nie otwarcie, to taka jest ich tendencja rozwojowa.

Zachodni politycy zdają sobie sprawę ze znaczenia takich sojuszków. „Strategiczne, polityczne i psychologiczne znaczenie ugrupowania egipsko - syryjsko - saudyjskiego jest oczywiste. Kraje te mają obecnie wspólne dowództwo wojskowe oraz zajmują dominujące pozycje w rejonie Kanalu Sueskiego, Morza Czerwonego i Zatoeki Perskiej — pisze „New York Times”.

Pakt bagdadzki, wokół którego robiono tyle szumu, starając się przekonać Arabów o zagrożającym im rzekomo niebezpieczeństwie, jakoby nie zdobywa nowych symtariuszów. Sprawa rozbudowy tego agresywnego ugrupowania utknęła na martwym punkcie. Jak dalece niepopularny jest pakt bagdadzki wśród Arabów — mogą świadczyć poważne zaburzenia w Jordanii spowodowane presją, zmierzającą do włączenia jej do tego bloku.

Rozuchy w Jordanii zadaly mocny cios brytyjskiemu prezydentowi, Jordania posiadająca dobrze wyćwiczone i wykwalifikowane oddziały Legionu Arabskiego była dotychczas strefą wpływu brytyjskiego, z której mogły one być rozszerzone na cały Bliski Wschód.

Również i w Libanie istnieje silna opozycja przeciwko przystąpieniu do paktu. Ostatnio zaś kraj ten zawarł porozumienie wojskowe z Syrią.

I chociaż sekretarz stanu USA Dulles w swoim noworocznym wystąpieniu zmontowanie paktu bagdadzkiego umieścił w czołówce osiągnięć polityki Zachodu, to jednak bardziej trzeźwi (wielu Amerykanów) uznali to za dosyć mierne osiągnięcie, Niektórzy wprost nazwali to imprezą fiaskiem.

W bliskim wschodnim tempie rośnie na Wschodzie autorytet i znaczenie Związku Radzieckiego. Zdecydowane potępienie kolonializmu, propozycje poważnej pomocy gospodarczej ze strony ZSRR dla wielu tamtejszych krajów, bez podporządkowywania sobie ich gospodarki — to argumenty, które do Arabów mocno przemawiają. To zjawisko wywołuje bodajże największy niepokój w kołach dyplomatycznych Zachodu.

Kryzys środkowo-wschodni spowodował niedawno zwołanie konferencji brytyjskich przedstawicieli dyplomatycznych w tych krajach, pod przewodnictwem nowego ministra spraw zagranicznych W. B. Selwyn Lloyd'a. Brytyjska prasa donosi, że przedstawiciele ci bili na alarm, stwierdzając jednocześnie, że interesy brytyjskiego imperializmu w tej części świata są poważnie zagrożone.

Uczestnicy konferencji wskazywali, że konieczne jest jak najrychlejsze zmontowanie jednolitego działania USA i Wielkiej Brytanii, z czym dotychczas nie było najlepiej. Dyplomatyczny korespondent „Timesa” pisze: „Zasadniczym celem obu krajów jest stworzenie na Bliskim Wschodzie mocnego bastionu przeciwko komunistycznej groźbie i dla obrony bogactw naitowych tego rejonu”.

Rzecz jasna, pod płaszczykiem strasząka komunistycznego chodzi tu o umocnienie wpływów tawarzystw naftowych, o jak najluzsze okradanie tamtejszych krajów z obryzmich dochodów płynących z nafty.

To zaś, co korespondent „Timesa” nazywa groźbą komunistyczną, to nic innego jak wzrost ruchów narodowych w krajach zależnych, wzrost znaczenia w świecie Związku Radzieckiego, który nigdy nie

ukrywał, że jest wrogiem imperializmu. Co zaś się tyczy „bastionu” — ma być nim pakt bagdadzki.

Członek angielskiego parlamentu z ramienia Labour Party, Zilliacus, w opublikowanym artykule stwierdził, iż jeśli chodzi o Środkowy Wschód, Anglia — jak widać — leży, że „rząd radziecki będzie przyglądał się spokojnie, jak u granic Rosji tworzy się łańcuch sojuszków zachodnich i baz lotniczych — pakt bagdadzki...” Zdaniem Zilliacusa pakt ten skazany jest na porażkę, a problemu wschodniego nie można rozstrzygnąć bez udziału ZSRR. Niedawna podróż do południowej Azji radzieckich przywódców i spontaniczne manifestacje na ich cześć tamtejszych narodów są doskonałą ilustracją stanowiska Zilliacusa.

Co oznaczają wszystkie niepokoje, wstrząsające krajami Wschodu? Dlaczego zachodni politycy wróżą sobie z tego wszystko co najgorsze? Kolonializm jest w agonii. W ulegającym przyspieszeniu tempie kraj za krajem odpada od metropolii. Świeżym przykładem jest Sudan.

Kraje, które uzyskały już polityczną niepodległość robią wszystko, aby uniezależnić się również gospodarczo. Oto np. Egipt odmówił przyjęcia od USA i Anglii pożyczki na budowę tamy na Nilu pod Assuanem, gdyż w zamian za to kraje te żądały pozwolenia na penetrację gospodarki tego kraju. Zapora ma budować Związek Radziecki.

W tej walce o niezależność atakowane kraje coraz mocniej jednoczą się. Jordania, której niedobry budżetowy pokrywa Anglia (pomoc skalkulowana po lichwiarsku) otrzymała ostatnio propozycję od Egiptu i Syrii, które zobowiązują się udzielić jej pomocy finansowej, byle tylko umożliwił jej wyrwanie się spod pałoczytelnego opieki.

W takiej sytuacji militarystyczne kolia Zachodu zdają sobie sprawę, że wszelkie agresywne paki militarne wymierzone przeciwko obozowi socjalizmu, którego autorytet wzrasta z każdym dniem mogą się zakończyć tylko fiaskiem.

SWIATA

● NOWY JORK. — Sejmografia obserwatorium w La Placie zanotowały w poniedziałek wczorajm trzęsienie ziemi. Trzęsienie to miało miejsce o około 4:00 km na północ od La Platy i było bardzo silne.

● LONDYN. — Dziś w godzinach wieczornych opuści Londyn sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld i uda się do Aten. Po 24 godzinnym pobycie w Grecji uda się on do Turcji, a stamtąd do krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Przypuszcza się, że w czasie pobytu w Grecji Hammarasky eld omówił z przedstawicielami rządu greckiego problem Cypru.

● NOWY JORK. — Z Buenos Aires donoszą, że rząd prezydenta Aramburu wysłał do Ziemi Ognia 123 żołnierzy, kolia dawnego prezydenta Perona. Na wyspie tej znajduje się już ok. 150 zwolenników dawnego prezydenta Argentyny.

● LONDYN. — Wczoraj wczoraj w jednym z kin w Glasgow została raniiona strażnik z rewolweru młoda angiela Mary Benson. Została ona przytomnie przewieziona do szpitala. Policja aresztowała dwóch młodych mężczyzn podejrzanych o zranienie Benson.

JAN LYSZEK

BYSZARD SZOZEWSKI

Jeden głębszy za ludzi walczących...

Ostrowiec, — styczeń.

Dzisiejszy dzień spędziłem pracowicie, należał mi się więc suta kolacja. Sładam w kątku małej restauracyjki, zlokalizowanej na parterze domu, mieszczącego także hotelowe pokoje. Obok bufetu balansuje kilku młoczyzn. Spiją się pociesznie, nieco świniaście dykteryjki, spojrzania bliźczących oczu ślizgają się po białych bufetowej. Wreszcie wysoki z ciężką decyzją:

— Sładajmy... Sładajmy stołku, tuż obok mego stołka. Zamawiają „Ziowła” i zimne zakąski. Blondyn o zielonkawej twarzy Indaguje wysokiego:

— A więc panie inspektorze, jak to było z tym węglem?

Wysoki uśmiecha się z miną człowieka, który dużo wie:

— Powiedziałem już panu. Grunt to się urządzić... Zamawiam coś co się tu nazywa — „koliet schabowy”...

Brywa! „zbiegi okoliczności” — „Jakoż mam w notesie” — „zapięci o człowieku, którego znamożi co zarzucają” — „Ech, ty się nie umiesz urządzać. Głowa stała nadstawia” — „Zawsze jednak ludzie małoduszni, choć może sprytni” — „znajomością życiowej taktyki, szanują w gruncie rzeczy tego, który „nadstawia głowę”. Dlatego opinie o nim zwykle uzupełniają stwierdzeniem „A le z niego to człowiek!”

Ignacy Maj, gdy poruszyłem te kwestie w czasie naszej rozmowy, lapidarnie uzasadnił:

— Ktoś nadstawia głowę musi. Co by było, gdyby wszyscy założyli rece i czekali spokojnie co sóg da? Ja partyjniak przecież...

— Nie mogłaś mieć zadowolonej odpowiedzi... — Dobrze, dobrze... Słyszę od was po „r”-nie wiem który: partia, partyjniak, po partyjniemu, dla partii... Powiedziałem ci jednak prosto: czego was partia nauczyła i czym ona dla was jest?

Najpierw musiałem przełknąć gorzką pigułkę:

— Wiedziałem, nie chciałbym wam odpowiedzieć tak po gazetowemu, że awangarda, że socjalizm, że siła, że... Zsunął na tył głowy skórzaną czapkę i patrzył długo na mnie piwnymi, mocno zdziwionymi oczyma:

— Partia? Rzeczywiście czym jest dla mnie partia? Jak to powiedziałeś? O, psiekurw... Sentencjonalnie rzucił mi do mnie nie do siebie:

— Czym? Ja mam odpowiedzieć w sobie, ale nie mogę jej wyciągnąć... Ja niby czuję a powiedziałem nie mogę. Po moźecie mi...

I tak, rozmawiając w małym kantorku sekcji transportu, przez dobrych parę godzin szukałmi wspólnie odpowiedzi na pytanie: czym dla Ma-ja jest partia? Czy odpowiedź znaleźliśmy? Hm... Po części tak, po części nie. Zresztą czy to takie ważne? Chyba ważniejsza działalność, ważniejsze czynności człowieka. Maj powiedział:

— Nie umiem wam powiedzieć, kiedy i jak to stało,

ale jestem pewien, że mam rację: w partii nauczyło mnie walczyć. Nie można zadowolnie się tym co już jest. A dziś, musimie wiedzieć trudniej walczyć niż kiedyś. Trudniej, bo chciałoby się czasem spocząć, trudniej, bo tyle psokudztwa naokolo nas...

Te słowa, nie sprawdzone w praktyce, są pustym nie mówiącym sloganem. Wysoki, kiwając się obok przy stołku, swąją tezę o „urządzeniu się” poparał dowodami o „jakieś” mają również należały uzasadnić.

Jest rok 1948, a Ignacy Maj jest zastępcą komendanta posterunku Milicji Obywatelskiej w Rytwianach, w powiecie sandomierskim. 24 sierpnia, odpust w pobliżku Staszowa, w okolicy świętego Bartłomieja. Rano przed posterunek zajechała furmanka. Jakis chłop z niedalekiej wsi przyjechał na odpust, chce przenoćować, dnia następnego zatawi co ma zatawić w Rytwianach i wróci do domu.

„Czy można konia w stajni postawić?” „Można”. Późny wieczór, rozgwieżdżony, ciemny. Maj wraca z patrolu. Wraz z nim dwóch milicjan-ów. Okna modrzewiowego dworku, w którym miesi się posterunek, są upłone, ciemne, dokoła cisza. Nagle... Błysk lampki elektrycznej w otwartych wrotach stajennych. Maj odgina kaburę. „Wy poździecie pod krzewami, a tam z boku, prawa strona, ja pójdę wprost”. Milicjanci zdążyli do stajni od tyłu. Maj idzie. Krak, dwa kroki, trzy kroki... Okrzyk z lewej, z krzaków jasną: „Stój bo strzelam”. Maj strzela pierwszy. Szybko podpada oszklony ganek. Szarpie drzwiami, woła, krzyczy. Sypie się szkło, strząsy dzurawia nocną ciszę i ściany posterunku. Wreszcie Zamknął. Na posterunku rozespany milicjant, zona Ma-ja i przerażony chłop — właściciel konia. Milicjant ochrania całąną ścianę budynku. Maj wypycha chłopu w rękę karabin. „Nie weźmę, Jezusie najstodsy, za co na mnie takie nieszczęście”. Maj się demerwuje. „Strzelaj, mówię — strzelaj, byle nie w kierunku stajni bo tam nasi i twój koń. Jeżeli oni, tobie biedakowi zabierają konia, to nie są twoimi przyjaciółmi. Strzelaj”. Chłop składa się do pierwszego strzału. Maj leży w otwartych drzwiach ganek. Wsuwa tam do zamka karabinu maszynowego. Zona kładzie seriami obok. Seria... Seria... Seria... Ciemność opluwają modrzewiowy dwork seriami pocisków. Przez dwie blisko godziny trwała nierowna walka kilkun z kilkudziesięcioma. Banda musiała odstąpić. Ile takich nocy przeżył Maj? Była także reforma rolna, referendum, wybory...

— Eeee, gdzie tam! Teraz postawiłem. Mówiłem już wam, że wtedy łatwiej było walczyć niż dzisiaj. Nie wie-

ciecie! A ja wam mówię, że łatwiej strzelać z karabinu niż walczyć z draniem i bez-duszością jakiej jeszcze mamy sporo...

Rok 1954. Maj jest kierownikiem sekcji transportu Odcinka Budowlanego KPZB w Ostrowcu. Jakis tam dzień. Godzina 13.30. Któryś z kierownik wpała do biura: „Kierowniku, wóz na kolkałki Resor.” Maj wbiega na dziedzińce. Faktycie. Co, rokielny! Maj ma klucz od magazyynu w kieszeni. W magazyynie są zapasowe rezerwy, lecz magazyn znajduje się w obrębie zabudowań huty. Aby dostać rezerwy drogą formalną, tu obowiązująca, trzeba:

— samemu wyjechać przepustką, — pójść z nią do magazynu, — po ten musi potwierdzić, że rezerwy są rzeczywiście własnością KPZB, — z koleś kierownik Odcinka musi podpisać, że wolno wziąć rezerwy, — Dział Inwestycji huty musi także podpisać przepustkę, — ostatecznie zdecydować może o wywozie rezerw komendant straży przemysłowej w hucie!

Można się wściec! Jest godzina 13.30. Na dokonanie niezbędnych formalności trzeba strzelić co najmniej dwie godziny! O godzinie czternastej wóz powinien wyjść na trasę. Zapasowe wozu nie ma. Za 15 minut przyjadą zmęczeni ludzie po pracy i spytają: „Dlaczego, panie Maj, nie możemy wrócić do domów?” Co Maj im odpowie? Za przepustką, że kierownik, że huta, że komendant straży, że magazyn?..! Jedyny samochód, znajdujący się przed barakami pla-cówki, wyrusza do huty po koka. Maj wsiada do autozofiki: „Pojedźcie pod magazyn. Weź me resor”. Kierowca przestraszony: „Panie Kierowniku, co będzie na bramie?” Maj replikuje: „Ja odpowiadam?... Wraca. Strażnik przy bramie zatrzymuje ciężarówkę. Gramoli się na platformę. Znalazł. Po kilkunastu minutach zjawiają się milicjanci: „Jesteście aresztowani!”. W komisariacie zabierają Majowi wszystkie dokumenty, wraz z legitymacją partyjną. Po kilku dniach Maj zostaje wypuszczony. Legitymacji partyjnej jednak mu nie oddano. Sprawa u sekretarza Na nie próby prokuratora organizacji partyjnej z zakładu, na nie interwencje kierownikow placówki. Prokurator dzielnie stoi na straży praworządności i oddaje sprawę do sądu. Sąd wyrokuję: pół roku więzienia w zawieszeniu. Maj jest przynęblony lecz nie rezygnuje. Odwołuje się do Sądu Apelacyjnego w Radomiu. Tu go uniewinniają... Gdzie jest legitymacja partyjna? W Komitecie Miejskim twierdzą, że przestali do KP w Sandomierzu, bo tamten Komitet ją wystawił. Maj jedzie do Sandomierza. Mówią, że przestali na powrót do Komitetu Miejskiego w Ostrowcu. W Komitecie Miejskim legitymacji zwrócili nie chcą. Maj wybuchł: „Dlaczego mi nie odda-

de legitymacji? Ja, na nie ciężko zapłacować! Wreszcie pewnego dnia przychodzi decyzja z Komitetu Miejskiego: „Tow. Ignacy Maj został uchwalony Egzekutywy KM aresztowany z listy członków KPZB”. Maj pisze prośbę do Wojewo-żdy Komissj Kontról Partyjnej w Kielcach. W czerwcu 1955 r. otrzymuje na powrót legitymację Maj znów w partii.

Zielony blondyn jest zalanym na dobre i drze się: „A ja pójść za zdrowie tych co się umięją urządzać...” — „Duren... Zaraz, zaraz, jak to Maj opowiada?”

Legitymacja, wiecie, to sama w sobie niewiele znaczy. Ale legitymacja to ciał-gitymacja, bo ona to ja. Nie uśmiechacie się, towarzyszu! — Ja mocno jestem z partią związany i partia wiele mi dała. W 1948 roku, kiedy mi wręczano legitymację, usłyszałem słowa: „Maj, pamiętaj, na tej legitymacji majątku nie zrobisz. Jeśli pójdziesz, po co ją masz, życie twoje nie będzie lekkie, lecz da ci dużo zadowolenia”. I życie moje nie jest lekkie. Ja nie mam spokoju, stale czegoś bym szukał, stale mi czegoś brakuje... Coś, mógłbym się urządzić. Mógłbym machnąć ręką na wszystko, nie pchać się do nie swoich spraw, nie krytykować. Ale co to za życie?... Nie lubię dreptać za innymi, wole wydepnąć ludziom ścieżki. Mówi niedjedni towarzysze o socjalizmie, mówią i mówią. Mniej gadać — więcej robić. Przecież każdy może budować socjalizm na swoim podwórku. Jest właśnie dzisiaj walka...

Socjalizm na swoim podwórku?..! Czekajcie, czekajcie, w tym kryje się jakaś prawda. Jak Maj „buduje socjalizm na swoim podwórku”?

Godzina 5 rano. Maj wstaje, zjada śniadanie. Wsiada na rower, jedzie do hotelu robotniczego. Budzi swoich klerowców. „Chłopaki, na godzinę zszła maszyny muszą być zapalone”. Potem odprawa z za-rogami: „Macie takie to i takie zadania. Nie nawalić, bo będzie wystry i ooper”. A potem? W zależności od sytuacji: wyjadzie po części zamienne do POM-ów i różnych warsztatów, doglądanie remontów, wyplata, przegład wozów...

Co wyliczać? Dość że Maj jest uważany za jednego z najlepszych kierownikow trans-portowych w Kielcekim Przed-mysłowym Zjednoczeniu Bu-dowlanym. Dba o sprzęt, umie dobąć się swoich praw, jest uczynny, koleżeński, choć od-robinie narwany i jak mówi kierownik administracyjny Od-cinka: „...nie nawidził papierowe roboty i jest trochę ryzykantem”.

Na stronie trzeciej notosu mam wynotowane dwa fakty:

FAKT PIERWSZY: Było to niedawno temu. Pra-ce przy bloku mieszkalnym na ulicy Stanika w Ostrowcu spo-wiednie poważnie opóźniono. Zbli-żał się termin oddania bloku do użytku. Kto zechce prac-

wał w niedziele? Maj, chociaż do niego to nie należało, zgłosił: „Zmobilizuję ludzi”. Wnie-dziela trwały roboty na ulicy Stanika. Maj cały dzień sam doglądał pracy.

FAKT DRUGI: Ostatnio wykonała się w Kielcekiej dyrekcji KPZB koncepcja: w Ostrowcu zlikwidować sekcje transportu, nieść starochowicką placówkę obcią-żając wozami tanki budowy. Maj pójchał do Kielca — kładł się: „Nie o mnie chodzi, bo to twój plan dostana. O instytucji, jednak idzie. Zrozumiecie, towarzysze, że to nie będzie dobre. Ze Starachowic muszą przyjechać kierownicy. Trzeba mieć delegację, ponadto musi być człowiek co na miejscu pokieruje nimi, dogląda roboty. A gdzie strata paliwa w drodze? Ze Starachowic do Ostrowca? A kto i gdzie będzie usuwał awarie?” Nie wiem, czy akurat argumenty Ma-ja trafiły do przekonania kierownikow KPZB — wiem, że koncepcja upadła. Nie to zresztą dla nas najważniejsze — o wiele znaczącej jest fakt, że Maj pójchał do Kielca i odważnie wyłożył swoje racje.

Tak Maj „buduje socjalizm na swoim podwórku”. A ma przecież przy tym sporo do-mowych kłopotów. Zarabia nie za wiele, mieszka wraz z żoną i trojgiem małych dzieci w jed-nej izbie, która liczy sobie mi-żerną kubaturę: 4x3,5 m². Nie ma limuzyny, nie ma czterech pokoi, nie wygasza referatów, nie ma orderów, ale jest bojownikiem partii na swoją miarę. Mieszka w Ostrowcu, w blokach, w zadym-ionej izdebce, ma stwie włosy, młodą twarz, żywo gesty-kuje rękami i lubi ludziom wydepnąć ścieżki...

Tak sobie myślę: Gdy przy-jadę do Kielca napiszę reportaż o Maju, Napiszę z myślą o tych partyjniakach, co sączą, że szylid im za wszystko wy-starczy, co sączą, że czerwona legitymacja jest gładem dla przylemnych robotników. Na-piszę reportaż z myślą o „cyn-kołach” (jak to ktoś kiedyś określił) — z myślą o ludziach, którzy chcą być zawsze na faw-„cynk z górą”, bo sami boją się zdecydować. Może to dziwne, że sięgam wyobraźnią aż tak daleko, ale przecież u diabła nieporadnym starusz-kiem, zapali się fajeczne, dol-nie kończy widać się w ciepłe bambosze i cofnie się człowiek myślami wstecz: Co ja zrobiłem z sam w tym ży-ciu, na ile pochłamałem światła do przodu?... I jeśli przyjadę, dojdzieś wiedy do wniośku, że w życiu miałeś co najwyżej odwagę pchać się po błędy do kina, a twoja inicjatywa o-zgraniczała się jedynie do zdo-bycia jeszcze paru złotych na kupno nowych portek — zwi-ewam co przedzi z tej planety. Sam się bowiem zapytałeś swoimi myślami, będziesz się wstrzydził nawiast własnego cie-mnia. Napiszę taki artykuł i...

Rachunek dać panu? — Jaki, znówu rachunek?.. — Kierka obserwuje mnie zdziwionym wzrokiem: — Panie, no, no... Zjadł pan kotlet, pił pan piwo... — Ach tak, przepraszam!.. Nie, niech pan jeszcze da... I to wzmawiam rozmyślnie głębno:

Niech pan da jeden głębszy czyste! Chęć wycić za ludzi walczących!.. Wszyscy dokoła patrzy na mnie, jak ja warłata.

Dużym powodzeniem cieszy się otwarty w Domu Plastyka w Krakowie kiermasz obrazów olejnych, akwarel i grafik zorganizowany przez Związek Polskich Artystów Plastyków. Już w pierwszych dniach kiermaszu wiele osób nabyło wystawione prace.

Nastędnym Wojewożdy i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Poznaniu ukazał się starymi wydany tomik opowiadań młodszego literata pomańskiego Przemysława Bystrzyckiego pt. „Warkocz”. Tomik zawiera cztery opowiadania: „Pogrzeb”, „Warkocz”, „Okazy” i „Pogrzeb”. Okazuje się, że w tym tomiku opowiadania są napisane przez autora, który w latach 1910-1915 był kierownikiem w Warszawie, a następnie w Poznaniu. W tomiku znajdują się także opowiadania o życiu i działalności autora.

Ot, co może żona...

Ciekawa forma walki o wyższy poziom BHP

...Obudowa-wyrobiska w tym oddziale jest niedbala i nie za-pewnia górnikom bezpieczeń-

Sygnaty Więcej uwagi bilansom

Zebrała obrachunkowe w spółdzielniach mają do spełnienia bardzo ważne zadanie. Spółdzielcy dzieląc na nich calocizny, wypracowany przez siebie dochód, poddają szczegółowej ocenie całą swą gospodarkę ujawniają dotych-czasowe braki, dyskutują nad tym, co należy zrobić, aby błędów nie powtórzyć.

Podstawą dla przeprowadzenia takiej właśnie szczegó-łowej oceny jest bilans spółdzielni. Bilans taki powinien odzwierciedlać w sobie całość spółdzielczej gospodarki. Nie-stety, jakże często jest u nas inaczej. Zarząd spółdzielni po-zbawiony pomocy władz po-wiatowych — sam opracowuje roczny bilans gospodarki. Wskazuje braki fachowych wykawców, bilans ten bywa zagmatwany i trudny do roz-zyfrowania.

Władze powiatowe otrzymując taki właśnie projekt bilansu zatwierdzają go bez szczegółowej analizy. Patrzy się tu tylko na wysokość dźniówki obrachunkowej. Je-śli jest wysoka — to wszyscy są zadowoleni, — jeśli nie — kręca głowami, ale w obydwu wypadkach zatwierdzają bi-lans. „Nie można przecież od-rzucić, po co dodawać sobie i komus dodatkową robotę”.

Zdarzają się także inne fakty. Np. w pow. wioślczan-skim w takich spółdzielniach jak: Szekociny, Mekarżów, Konieczno, spółdzielcy widzą, że dźniówka obrachunkowa jest mała i że będą mieli nie-malże trudności z zatwierdzeniem bilansu, wywindolują ją łamiąc zasady statutu. Sprongowali długi oraz wy-przedali inwentarz przeznaczony na przychówek.

W Przedzium PRN uczesno-no się, że dźniówka obrachun-kowa jest pokaźna i bilansy zatwierdzano. A przecież na-ciągana dźniówka obrachunko-wa eskalowała dalszemu rozwo-ju gospodarczemu spółdzielni, z roku na rok rośnie za-dziwienie. Rosną także oszczęd-ności. Łatwiej jest spłacać część kre-dytów w kilku kolejnych lat-ach niż w ciągu jednego roku.

Zresztą, spółdzielcy dzieląc w ten sposób dochód, patrzy tylko na swoje „dzis”. Nie troszczą się jakże będzie „ju-tro”. O tym zapominają tak-że nasze władze powiatowe. Zatwierdzając taki bilans Prez PRN szkodzi spółdziel-ni, osłabia ją gospodarczo, wskutek czego znowowce za-tracają perspektywy dalszego rozwoju.

Władze powiatowe otrzymując taki właśnie projekt bilansu zatwierdzają go bez szczegółowej analizy. Patrzy się tu tylko na wysokość dźniówki obrachunkowej. Je-śli jest wysoka — to wszyscy są zadowoleni, — jeśli nie — kręca głowami, ale w obydwu wypadkach zatwierdzają bi-lans. „Nie można przecież od-rzucić, po co dodawać sobie i komus dodatkową robotę”.

Zdarzają się także inne fakty. Np. w pow. wioślczan-skim w takich spółdzielniach jak: Szekociny, Mekarżów, Konieczno, spółdzielcy widzą, że dźniówka obrachunkowa jest mała i że będą mieli nie-malże trudności z zatwierdzeniem bilansu, wywindolują ją łamiąc zasady statutu. Sprongowali długi oraz wy-przedali inwentarz przeznaczony na przychówek.

W Przedzium PRN uczesno-no się, że dźniówka obrachun-kowa jest pokaźna i bilansy zatwierdzano. A przecież na-ciągana dźniówka obrachunko-wa eskalowała dalszemu rozwo-ju gospodarczemu spółdzielni, z roku na rok rośnie za-dziwienie. Rosną także oszczęd-ności. Łatwiej jest spłacać część kre-dytów w kilku kolejnych lat-ach niż w ciągu jednego roku.

Zresztą, spółdzielcy dzieląc w ten sposób dochód, patrzy tylko na swoje „dzis”. Nie troszczą się jakże będzie „ju-tro”. O tym zapominają tak-że nasze władze powiatowe. Zatwierdzając taki bilans Prez PRN szkodzi spółdziel-ni, osłabia ją gospodarczo, wskutek czego znowowce za-tracają perspektywy dalszego rozwoju.

Władze powiatowe otrzymując taki właśnie projekt bilansu zatwierdzają go bez szczegółowej analizy. Patrzy się tu tylko na wysokość dźniówki obrachunkowej. Je-śli jest wysoka — to wszyscy są zadowoleni, — jeśli nie — kręca głowami, ale w obydwu wypadkach zatwierdzają bi-lans. „Nie można przecież od-rzucić, po co dodawać sobie i komus dodatkową robotę”.

Zdarzają się także inne fakty. Np. w pow. wioślczan-skim w takich spółdzielniach jak: Szekociny, Mekarżów, Konieczno, spółdzielcy widzą, że dźniówka obrachunkowa jest mała i że będą mieli nie-malże trudności z zatwierdzeniem bilansu, wywindolują ją łamiąc zasady statutu. Sprongowali długi oraz wy-przedali inwentarz przeznaczony na przychówek.

W Przedzium PRN uczesno-no się, że dźniówka obrachun-kowa jest pokaźna i bilansy zatwierdzano. A przecież na-ciągana dźniówka obrachunko-wa eskalowała dalszemu rozwo-ju gospodarczemu spółdzielni, z roku na rok rośnie za-dziwienie. Rosną także oszczęd-ności. Łatwiej jest spłacać część kre-dytów w kilku kolejnych lat-ach niż w ciągu jednego roku.

Zresztą, spółdzielcy dzieląc w ten sposób dochód, patrzy tylko na swoje „dzis”. Nie troszczą się jakże będzie „ju-tro”. O tym zapominają tak-że nasze władze powiatowe. Zatwierdzając taki bilans Prez PRN szkodzi spółdziel-ni, osłabia ją gospodarczo, wskutek czego znowowce za-tracają perspektywy dalszego rozwoju.

Władze powiatowe otrzymując taki właśnie projekt bilansu zatwierdzają go bez szczegółowej analizy. Patrzy się tu tylko na wysokość dźniówki obrachunkowej. Je-śli jest wysoka — to wszyscy są zadowoleni, — jeśli nie — kręca głowami, ale w obydwu wypadkach zatwierdzają bi-lans. „Nie można przecież od-rzucić, po co dodawać sobie i komus dodatkową robotę”.

Zdarzają się także inne fakty. Np. w pow. wioślczan-skim w takich spółdzielniach jak: Szekociny, Mekarżów, Konieczno, spółdzielcy widzą, że dźniówka obrachunkowa jest mała i że będą mieli nie-malże trudności z zatwierdzeniem bilansu, wywindolują ją łamiąc zasady statutu. Sprongowali długi oraz wy-przedali inwentarz przeznaczony na przychówek.

W Przedzium PRN uczesno-no się, że dźniówka obrachun-kowa jest pokaźna i bilansy zatwierdzano. A przecież na-ciągana dźniówka obrachunko-wa eskalowała dalszemu rozwo-ju gospodarczemu spółdzielni, z roku na rok rośnie za-dziwienie. Rosną także oszczęd-ności. Łatwiej jest spłacać część kre-dytów w kilku kolejnych lat-ach niż w ciągu jednego roku.

Zresztą, spółdzielcy dzieląc w ten sposób dochód, patrzy tylko na swoje „dzis”. Nie troszczą się jakże będzie „ju-tro”. O tym zapominają tak-że nasze władze powiatowe. Zatwierdzając taki bilans Prez PRN szkodzi spółdziel-ni, osłabia ją gospodarczo, wskutek czego znowowce za-tracają perspektywy dalszego rozwoju.

Dobra wróżka nie pomoże

dzili z pomocą człowiekowi dobre wróżki. W trudnych przedsięwzięciach mówili mu, jak ma się zabrać do roboty, czasem same wykonywały pracę. W dobre wróżki nie wie-rzą już nawet niektóre dzieci, co ogólnie wiadomo, że do wy-ników w pracy dochodzi się przez samą pracę i przez nau-kę. Lecz chociaż ogólnie to wiadomo, nie zawsze wyciąga się z tego właściwe wnioski.

W przedwiośnym razie w ciągu minionych lat naszędzilli-bymy tony papieru, które o-stały zapisane skargami i na-żekami na brak wróżki. Brakomom dobra wróżka nie chciała pomóc, a oni sami nie chcieli się dowiedzieć, jak ro-bić, żeby robić dobrze. I ro-bią się, ale jak długo to im się jeszcze będzie udawało...

IM DALEJ W LAS... Liberalny stosunek panujący w zakładach pracy do ludzi niedowierzających w swoim za-wodzie był częściowo upra-wiedliwiony w minionym 6-le-ciu. Duża pomyślność, prze-rzucanie się ludzi z zakładu do zakładu utrudniały grun-towne zakłonenie całej zalogi, przygotowanie każdego jej członka do wykonywanej przez niego pracy.

Ale pod płaszczykiem tych właśnie trudności, kryła się zwykle spora liczba ludzi, któ-rych szkolenie zawodowe w o-góle lekcewazyli, nie odczuwa-li potrzeby dokładnego zapo-znania się z wykonywaną pra-cą. Tym bardziej, że kierow-nictwo zakładów, niejednokrot-nie patrzyło na sprawę szkole-nia przez palce.

W planie 5-letnim nie znaj-dziemy już chyba żadnych „okoliczności łagodzących” dla brakowców. Konieczność wzię-cia udziału w szkoleniu zawo-dowym, stalego podnoszenia swoich kwalifikacji staje dziś przed każdym członkiem zalogi. Jeśli nie pomyśli się o tym zawczasu, później będzie jesz-cze ciężiej. Dalszy, szybszy niż dotąd rozwój postępu technicz-nego nie pozwoli ludziom na dreptańie w miejscu. Im da-lej w las, tym więcej drzew. Im dalej w plan 5-letni, tym trudniej będzie im nadążyć za nową techniką, jeśli szkolenia nie rozpocznie już teraz.

W planie 5-letnim trzeba będzie poważnie zwiększyć wy-dajność pracy, podnieść jej jakość, obniżyć koszty produk-cji. Podobać temu będzie w-stanie tylko wysoko kwalifiko-wana zaloga, gdyż wzrost wy-dajności będzie się odbywał na bazie daleko idącego postę-pu technicznego. Musimy sta-

unowocześnić nasze maszyny i urządzenia. A do tego po-trzebne jest odpowiednie przygotowanie. W miarę mo-żliwości stary park maszyno-wy zostanie zastąpiony przy-najmniej częściowo nowym. Toteż jedno jest tylko wyś-cie: uczyć się, jak najwięcej, uczyć się, by opanować nową technikę, wykorzystując w pełni możliwości produkcyjne.

JAK TO WYGLĄDA? W NASZYCH ZAKŁADACH? Ostatnio na tematy szkolenia wiele mówili w dyskusji nad planem 5-letnim kłaga Radomskich Zakładów Obu-żawia. I tam jest taka sytuacja, że niektóre grupy robotników jeszcze dotąd niedostatecznie opanowały swój warsztat pro-dukcyjny. Tak np. są dni, kie-dy w całodziennym produkcyj-nym zakładu trudno znaleźć para-obwiera, która byłaby wyko-nana zgodnie z wymaganiami estetyki. Po prostu robotnicy montują nie, umięją dobrze wykonywać swoich czynności.

Istnieje także pewna jedno-stronność w nabytych umięt-nościach. Z każdą bowiem zmienną asortymentów pojawia-je się trudność, odpowiednio zwiększa się ilość par. I sta-je się, że „produkcja” wychodzi obawie na spodek gumowicy. Też nie umie go-

zrobić. Też nie umie go-

zrobić. Też nie umie go-

zrobić. Też nie umie go-

zrobić. Też nie umie go-

zrobić. Też nie umie go-

zrobić. Też nie umie go-

zrobić. Też nie umie go-

zrobić. Też nie umie go-

zrobić. Też nie umie go-

zrobić. Też nie umie go-

zrobić. Też nie umie go-

zrobić. Też nie umie go-

zrobić. Też nie umie go-

zrobić. Też nie umie go-

Władysław Wróbel z Dobrego, w pow. Jarosław jest z zawodu kowalem. Poza swoją pracę zaj-muje się on z zamiłowaniem — będąc członkiem koła łowieckiego w Sienawie — polowaniem na wilki. A robi to w nader oryginalny sposób. Wszedłszy na drzewo z przygotowaną do strza-ły bronią — zwabia wilki — doskonale nasładowując ich wycie. Gdy rabusi nie przeczują nic, cicho zlego zbliży się do drzewa na głos rzekomego „pobratym-ca” pada strzał!... W ten sposób Wróbel ubił już 5 wilków, otrzy-mując za 5 tyś. zł nagrody.

NIE MA NA CO CZEKAĆ Tyko w bajkach, zaszywa-nych w dżiastwie przycho-

Władysław Wróbel z Dobrego, w pow. Jarosław jest z zawodu kowalem. Poza swoją pracę zaj-muje się on z zamiłowaniem — będąc członkiem koła łowieckiego w Sienawie — polowaniem na wilki. A robi to w nader oryginalny sposób. Wszedłszy na drzewo z przygotowaną do strza-ły bronią — zwabia wilki — doskonale nasładowując ich wycie. Gdy rabusi nie przeczują nic, cicho zlego zbliży się do drzewa na głos rzekomego „pobratym-ca” pada strzał!... W ten sposób Wróbel ubił już 5 wilków, otrzy-mując za 5 tyś. zł nagrody.

NIE MA NA CO CZEKAĆ Tyko w bajkach, zaszywa-nych w dżiastwie przycho-

NIE MA NA CO CZEKAĆ Tyko w bajkach, zaszywa-nych w dżiastwie przycho-

NIE MA NA CO CZEKAĆ Tyko w bajkach, zaszywa-nych w dżiastwie przycho-

Komunikat Wojewódzkiego Ośrodka Szkoła Partijnego

Dnia 11. 10. br. o godz. 17 w sali Wojewódzkiego Ośrodka Szkoła Partijnego w Kielcach przy ul. gen. Świerczewskiego 29. Tow. PASZKOWSKI dyr. NBP w Kielcach wygłosił odczyt na temat "SYSTEM KREDYTOWY I PIENIĘŻNY W POLSCE LUDOWEJ".
Na odczyt przesiadali się wykładowcy szkolenia partyjnego i szereg innych, sekretarze POP, prelegenci oraz wszyscy zainteresowani.

Sesja MRN w Kielcach

27 stycznia br. o godz. 9 odbędzie się w Sali Fortretowej Prezydium WRN sesja Miejskiej Rady Narodowej. Tematem obrad będzie sprawozdanie Prezydium MRN z realizacji Programu Wyborczego za 1 rok swej kadencji oraz wykonania pierwszego roku 3-letniego planu uporządkowania miasta.

GO, GDZIE KIEDY!

CZWARTEK
19 STYCZNIA 1956 R.
KIELCE:
TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO - „Pluska” - Majsowski.
KINO „MOSKWA” - „Wosna budapeszteńska” - film prod. węgierskiej.
KINO „WARSZAWA” - „Widma opuszczają” - film prod. radzieckiej.
KINO „ROBOTNIK” - „Rezerwoy gry” - prod. radzieckiej.
Początek godz. 17 i 19.
DZURY APTEKI:
Apteka Społeczna Nr 107 - ul. Sienkiewicza Nr 15.
NUMERY TELEFONOWE:
Pogotowie Rałunkowe Nr tel. 09
Str. Żołnierska Nr tel. 21-11
Milleja Obywatelska centr. tel. 31-18

SAKARYSKO:

KINO „MIR” - „Wycieczka do Kijowa” - film prod. radzieckiej.
KINO „WOLNOSC” - „Na przedmieściu Moskwy” - film prod. radzieckiej.

RADIO

PROGRAM I
5.50 Piosenki 7.10 Muzyka rozrywkowa 7.45 Audycja szkolna dla dzieci starszych „Bielikina szalowa” 8.06 Wirtuoz muzyki rozrywkowej 8.36 Pieśni chrześc. 9.00 Audycja szkolna dla klas IV - słuchowisko pt. „Majorka z partyzanckiego botu” 10.55 „Dwa opowiadania” 10.55 Muzyka klasyczna 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Pręga 12.15 Muzyka klasyczna 12.40 Radziecka muzyka ludowa 13.10 Audycja szkolna dla kolekt. młodych B. i G. 13.20 „Zwierzęta w pancerzach” 13.30 Dla dzieci - audycja słowno-muzyczna pt. „Gramy i śpiewamy” 15.05 „Olson” - podganie z cyklu „Z pracowni uczonej” 16.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej PR-17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.00 Cykl: Utwory fortepianowe z cyklu „Miroirs” 17.55 Z cyklu: „Dawne polskie pieśni ludowe” 18.20 Korespondencja z zagranicy 18.35 Z cyklu: „Sylwety kompozytorów” - A. Roussel 19.40 Satyry przed mikrofonem 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny 20.40 Muzyka taneczna 21.00 Odpowiedzi „Fall 49” 21.12 Z cyklu: „Ubiłten piosenki rze” 21.40 Raportaż 1.teracki 22.00 Audycja sportowa 22.10 Z cyklu: „Arcydzieła muzyki kameralnej” - Beethoven 22.47 Muzyka taneczna.

Kronika Kielce i Skarżyska

Z Plenum Zarządu Wojewódzkiego LPZ

Ostatnio w Kielcach odbyło się IV Plenum Zarządu Wojewódzkiego LPZ. W Plenum, oprócz członków Zarządu, udział wzięli: przewodniczący Zarządu Głównego LPZ tow. Jowjów, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, przewodniczący i sekretarze zarządów powiatowych i miejskich LPZ oraz starsi Instruktorzy Zarządów Powiatowych ZMP.
Referat o realizacji uchwał II Plenum, wytycznych II Krajowego Zjazdu LPZ i zadaniach na najbliższy okres wygłosił wiceprzewodniczący ZW LPZ mjr. Józef Pastuska.
W dyskusji zabierali głos wiele osób. Tak np. przew. Zarządu Miejskiego w Radomiu, Tadeusz Siekiera zwrócił uwagę na konieczność przeszkolenia szerszego grona społecznych instruktorów, by ci z kolei mogli prowadzić masowe szkolenie wszystkich członków. Następnie mówca wykażal nie słuszność wybierania do władz powiatowych LPZ ludzi już nadmiernie obciążonych pracami społecznymi, którzy nie zawsze mogą się wywlażać z przyjętych na siebie obowiązków.

Członek ZW, Stefan Dudkiewicz ze Starachowic, omawiając osiągnięcia tamtejszego powiatu, podkreślił, że wielu członków podejmuje zobowiązania dla uczczenia Zjazdu LPZ. Społeczeństwo Starachowic zaś, które mozo zżyło się z LPZ, postanowiło ufundować sztandar organizacyjny.
O podobnej atmosferze wśród członków mówił sekretarz Zarządu Powiatowego

LPZ w Końskich, Stanisław Ryśki. Dowodził tego fakt, że w okresie listopada i grudnia ub. r. w powiecie koneckim wstąpiło do LPZ ponad 1.000 osób.
Członek ZW LPZ H. Kojac wskazał na konieczność zacieśnienia dalszej współpracy z komitetami kultury fizycznej.
Podsumowanie dyskusji dokonał przewodniczący Zarządu Woj. LPZ Andrzej Szubar.

»Sublokator do wszystkiego« w sobotę na scenie świetlicy ZMK



Od kilku dni na terenie naszego województwa krąży teatr objazdowy Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych w Gdańsku z komedią muzyczną w 3 aktach pt. „Sublokator do wszystkiego” - Stanisława Fleszerowej z muzyką Willa Kressa w reżyserii Tadeusza Muskaty.
W dniu 21 stycznia (sobota) w Zakładach Metalowych „Kielce” (Świetlica) przy ul. Mielczarskiego 45 zespół wystąpi dwukrotnie: o godz. 16.30 i 19. Przedstawienie bileto-wo odbywa się codziennie w „Orbisie” oraz w dniu imprezy w kasie na dwie godziny przed przedstawieniem.

Pierwsza w kraju sekcja turystyki motorowej PTT-K

Od dłuższego czasu do Zarządu Okręgowego PTT-K w Kielcach zgłaszali się właściciele motocykli i samochodów osobowych, prosząc o zorganizowanie ich w jakiejś sekcji turystycznej.

Zarząd rozesłał do wszystkich właścicieli tych pojazdów zaproszenie na zebranie organizacyjne, które odbyło się w niedzielę 15 bm. Na ponad stu uczestników zebrania do koła zapisało się 70 członków, którzy utworzyli trzy sekcje: dwie motorowe (motory do 350 cm sześć, i do 1.500 cm sześć) oraz sekcję wozów osobowych.
Na zakończenie zebrania organizacyjnego, wyświetlono film o tematyce krajoznawczej pt. „Skałki przestęga” i film metodyczny pt. „Mijanie”.
Trzeba zaznaczyć, że koło tego typu powstało w Kielcach jako pierwsze w kraju i będzie miało za zadanie organizowanie wycieczek dłuższych po całej Polsce jak również tzw. świątecznych jednodniowych po regionie świętokrzyskim.

»Fotografowanie zimą«

Dnia 11. 10. br. o godz. 18 w siedzibie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, przy ul. gen. Świerczewskiego 22 w Kielcach - Polskie Towarzystwo Fotograficzne - NIE ZIMA”, który wygłosił JERZY KAMODA.
Na zebraniu omawiana będzie również sprawa zorganizowania wojewódzkiej wystawy fotograficznej.

Dla najmłodszych widzów

Dzieci w wieku przedszkolnym nie miały dotychczas wiele odpowiednich dla siebie rozrywek. Teatr kukielkowy nie grywał stale, a seanse filmowe, nawet o programie mniej lub więcej przystosowanym do wieku, odbywały się w nieodpowiednich godzinach i trwały zbyt długo (normalny dwugodzinny program).

Wszystcy zebrani (mój kolega też) z uwagą obserwowali wysiłki zawodnika, który w tym momencie podniósł już ciężarek po raz dwudziesty.
„Dwadzieścia pięć, dwadzieścia sześć...”
Teraz zdawało się, że drżąc z wysiłku lewa ręka zawodnika nie zdoła już podnieść ciężarka do góry. Pastusko zebrałszy resztki sił, podniósł ciężarek jeszcze dwa razy.
„Dwadzieścia siedem, dwadzieścia osiem...” - „Dziesiątmił siędzia.”
Pastusko pobit swój rekord, ustanawiając rekord województwa w podnoszeniu lewą ręką w wadze średniej.
W tym samym dniu Józwiak z LZS Kielce poprawił rekord województwa w sumie podniesień w wadze średniej i Maj w wadze ciężkiej.
Po skończonym konkursie zwrócił się do mego kolegi.
- No, pokaż teraz co ty potrafisz.
A o tym, co on „potrafił”, lepiej nie pisać. Miałby to mnie żal, a i tak nalykał się trochę wstyd.

Co zobaczymy na wystawie w WDK

„Mamy czym się pochwalić” - twierdzi kierownik Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego i Wojewódzkiego Związku Spółdzielczego Pracy. Czy ich zdanie jest uzasadnione pokaże nam wystawa wyrobów przemysłu terenowego i spółdzielczego, która trwać będzie w salach Wojewódzkiego Domu Kultury od 21 stycznia do 12 lutego. Zobaczymy na niej wyroby przemysłu: metalowego, dzianego, materiałowy budowlanych, chemiczno-mineralnego, tekstylnego, odzieżowego, skórzano-obuwianego, futrzarskiego, spożywczo, szklanego i zabawkar-skiego.

Waga lekka (do 65 kg) - suma podniesień obu rąk: 1. Walczyk (Radom) - 29. 2. Nowoleń (Radom) - 15. 3. Jach (Radom) - 11.
Waga średnia (do 75 kg) - 1. Józwiak (Kielce) - 49. 2. Pastusko (Wielka Wieś) - 47. 3. Palus (Opoczno) - 27.
Waga ciężka (ponad 75 kg) - Maj (Kazimierza Wielka) - 58.
Konkurs ten jest stódmym z kolei w naszym województwie.



Silacze wiejscy naszego województwa coraz silniejsi

Gdyby tak, drodzy czytelnicy, postawił przed wami ciężarek 20-kilogramowy, a następnie zaprosił was do urzadzenia konkursu pod hasłem: „Kto więcej razy podniesie ten ciężarek do góry prawą i lewą ręką”, wielu z was uśmiechnęłoby się lekceważąco i natychmiast wyraziłoby gotowość przystąpienia do konkursu. Ten lekceważący uśmiech i pewność siebie wypływałyby niezapłiwile z tego, że ciężarek o wadze 25 kg wygląda dosyć mizernie i z tego powodu powstaje przypuszczenie, że podniesienie go prawą ręką do góry przy najmniej 20 razy nie będzie należało do rzeczy trudnych.

Liczba ta nie jest bynajmniej imponująca. Wznowy jednak pod uwagę trudności, do jakich należał brak dostatecznej ilości ciężarków, można ją w pewnym stopniu usprawiedliwić.
Jak nas jednak informuje Rada Wojewódzka LZS, sytuacja ta już w najbliższych dniach ulegnie znacznej poprawie, bowiem jedna ze spółdzielni rodomskich ma dostarczyć Radzie Wojewódzkiej około 60 ciężarków, które rozdzielone będą na wszystkie rady powiatowe.
A byłoby wskazany, aby stało się to jak najwcześniej, ponieważ zainteresowanie konkursem silaczy wiejskich staje się coraz większe.

Lewa - Pastusko (LZS Wielka Wieś) - 28
Suma - Józwiak (LZS Kielce) - 49.
WAGA CIĘŻKA:
Prawa - Maj (LZS Kazimierza Wielka) - 30
Lewa - Maj (LZS Kazimierza Wielka) - 28
Suma - Maj (LZS Kazimierza Wielka) - 58.
Jak więc widać, rekordy te są już dość wyrubowane, ale jeśli czegoś nie można jej poprawić, Czekamy więc na nowych rekordzistów.
J. J.

Takiego właśnie zdania był jeden z moich kolegów, z którym udaliśmy się do Rady Wojewódzkiej LZS, gdzie właśnie odbywał się konkurs silaczy wiejskich. Zjawiliśmy się tam w momencie, gdy dobrze zbudowany, średniego wzrostu - Pastusko z LZS Wielka Wieś „przymierzał” do ręki ów 25-kilogramowy ciężarek. Za chwilę zwręcznie poderwał z ziemi ciężarek spoczywał już na ramieniu zawodnika, po czym rytmicznie zaczął unosić się w górę.
Raz... dwa... trzy... cztery... - liczył głośno sędzia.
Wszystcy zebrani (mój kolega też) z uwagą obserwowali wysiłki zawodnika, który w tym momencie podniósł już ciężarek po raz dwudziesty.
„Dwadzieścia pięć, dwadzieścia sześć...”
Teraz zdawało się, że drżąc z wysiłku lewa ręka zawodnika nie zdoła już podnieść ciężarka do góry. Pastusko zebrałszy resztki sił, podniósł ciężarek jeszcze dwa razy.
„Dwadzieścia siedem, dwadzieścia osiem...” - „Dziesiątmił siędzia.”
Pastusko pobit swój rekord, ustanawiając rekord województwa w podnoszeniu lewą ręką w wadze średniej.
W tym samym dniu Józwiak z LZS Kielce poprawił rekord województwa w sumie podniesień w wadze średniej i Maj w wadze ciężkiej.
Po skończonym konkursie zwrócił się do mego kolegi.
- No, pokaż teraz co ty potrafisz.
A o tym, co on „potrafił”, lepiej nie pisać. Miałby to mnie żal, a i tak nalykał się trochę wstyd.

Waga lekka (do 65 kg) - suma podniesień obu rąk: 1. Walczyk (Radom) - 29. 2. Nowoleń (Radom) - 15. 3. Jach (Radom) - 11.
Waga średnia (do 75 kg) - 1. Józwiak (Kielce) - 49. 2. Pastusko (Wielka Wieś) - 47. 3. Palus (Opoczno) - 27.
Waga ciężka (ponad 75 kg) - Maj (Kazimierza Wielka) - 58.
Konkurs ten jest stódmym z kolei w naszym województwie.

Tę imprezę warto popularyzować

II liga bokserska

WARSZAWA. W Warszawie rozegrano w poniedziałek 16 bm. przelozone z ostatniej niedzieli II-ligowe spotkanie bokserskie między stoliczną Gwardią i Stalą Łabędzi. Zwycięzili gospodarze 16:4. Gwardziści byli zespołem znacznie lepszym i odnieśli pewne zwycięstwo. Najciekawszą walkę stoczyli w wadze -lekkofredniej - Ponant Gwardia i Pruchnicki II Stal. Wygrał zdecydowanie gwardzista. W wadze półśredniej Drogosz odniósł zwycięstwo nad słabym gwardziścią Sulcem, ale nie wykazał najlepszej formy. Drużyna warszawska po zwycięstwie umocniła się na pozycji przodownika drugiej grupy II ligi, natomiast Ślązacy zajmują przodostatnie miejsce i grozi im spadek.

Co słycać w Cortinie?...

CORTINA D'AMPEZZO. Polscy bobsleisci przygotowujący się do startu na Olimpiadzie przebywają już w Cortinie. W poniedziałek 16 bm. nie mogli oni trenować ponieważ nastąpiło nagłe ocieplenie i gospodarze zamknęli ter. W godzinach wieczornych temperatura ponownie opadła i podano do wiadomości, że we wtorek 17 bm. będą mogli trenować „dwojki”. Każda osada przejechać może trasę w jednym dniu tylko dwukrotnie. Poza Polakami w Cortinie znajdują się bobsleisci jeszcze 12 państw: Norwegii, Anglii, Szwecji, Rumunii, Niemiec, Francji, Austrii, USA, Szwajcarii, Włoch, Belgii i Hiszpanii.

Złnic olimpijski VII Igrzysk Zimowych zapali doskonali narciarz Włoch - Zeno Colo. Na pierwszej zmianie sztafety olimpijskiej we Włoszech pobiegnie rekordzista - Europy w rzucie dyskiem Consolini.

Pilkarze CWKS przed wyjazdem na Węgry

WARSZAWA (PAP) - Drużyna piłkarska mistrza Polski - warszawski CWKS - rozpozęła już przygotowania do wyjazdu na Węgry, gdzie w czasie miesięcznego pobytu trenować będzie w ośrodku Honveda.
Piłkarze CWKS po miesięcznym urlopie wypoczynkowym powrócili do Warszawy i rozpoczęli treningi pod kierunkiem trenera państwowego Koncwicka. Wejowski został wzmocnieniem utalentowanym napastnikiem bytomskiej Polonii Ciupa, który rozpoczął służbę wojskową.
Po powrocie z Węgier CWKS planuje wyjazd na Krym, gdzie rozegra kilka spotkań z CDSA.

Dolina Cortiny będzie miała w dniu otwarcia Igrzysk wspaniały wygląd. Na wszystkich szczytach umieszczone zostaną kolorowe jupitery, które oświetlą jarkoformne zbocza „perły” włoskich Dolomitów.

Jak wam się podoba?

Balkonik na wszystko. Są tu brudne pierzynki, dwa przegniecone koce, skórka z zająca, stoma, siekierka i piasek, deski, drobniki, okruchy węgla, ściereki, obierzynki, śmieci.
Właścicielem tego „składziku” na balkonie jest obywatelka Łacińska.
Niechciałaby nikt nie będzie tolerował. Dlatego brudny balkon w naciągonym domu (ul. Sienkiewicza i ul. Wesola) pokazujemy palcem komisji sanitarnej, która upoważniona jest do karania nagminnych brudów.



Pomogę przy budowie Domu Kultury w Ciekotach

Odpowiadając na apel Stowarzyszenia Elektryków Polskich w sprawie budowy Domu Kultury im. Stefana Żeromskiego w Ciekotach, zgłaszam swój bezpłatny udział w nadzorze nad wykonywaniem instalacji sanitarnych. Niezależnie od tego zobowiązuję się sprawdzić dokumentację techniczną i faktury ostateczne.
Wojciech Kłoczek
st. inspektor ZBM - Kielce

Ważne dla rolników

Państwowy Zakład Ubezpieczeń zawiadamia, że na mocy ustawy z dnia 28. III. 1952 r. o ubezpieczeniach państwowych (Dz. U. Nr 20, poz. 180) i zgodnie z § 15 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 28. III. 1951 r. (Dz. U. Nr 21, poz. 168) składki za rok 1956 z tytułu obowiązkowych ubezpieczeń budynków, mienia ruchomego i ziemiodobów od gradobicia płatne są w ciągu miesiąca stycznia 1956 roku w wysokości ustalonej w rejestrach poborowych i w wezwaniach płatniczych.
Na rok 1956 zostanie wprowadzona zasada płatności składek za obowiązkowe ubezpieczenia w dwóch ratach.
W celu ułatwienia płatnikom zapłaty składek za obowiązkowe ubezpieczenia składki należne za ubezpieczenie koni i bydła będą płatne w miesiącu sierpniu na podstawie oddzielnych wezwań płatniczych - odszkodowania za padłe konie i bydło w wieku ponad 6 miesięcy życia PZU będzie wypłać zgodnie z obowiązującymi warunkami ubezpieczenia zwierząt od 1 stycznia 1956 roku.

Rozwój upraw kukurydzy wymaga również objęcia ochroną ubezpieczeniową od gradu i powodzi tej uprawy. PZU wprowadził również od 1956 roku ubezpieczenia od gradobicia i powodzi dla wszystkich upraw kukurydzy i dlatego rolnicy powinni w roku 1956 zgłaszać również szkody w uprawach kukurydzy w celu otrzymania odszkodowania.
Rozszerzenie ochrony ubezpieczeniowej dla czterech zbóż i kukurydzy zostało wprowadzone bez podwyższenia składek ubezpieczeniowych.
Wysokość sum ubezpieczenia i składek w 1956 roku w obowiązkowym ubezpieczeniu budynków i mienia ruchomego od ognia, huraganu i powodzi oraz ziemiodobów od gradobicia i powodzi nie uległa zmianie w stosunku do 1955 roku.
Odszkodowania dla poszczególnych gospodarstw są wypłacane z funduszy powstałych ze składek za ubezpieczenia i dlatego terminowe opłacenie składek jest obowiązkiem, który zapewnia każdemu gospodarstwu otrzymanie odszkodowania na wypadek szkody.
Składki z terenu wsi powinny być wpłacane gromadzkim inkasentom podatkowym oraz mogą być wpłacane w Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej lub w kasie Inspektoratu Powiatowego (Miejskiego) PZU.
Składki z terenu miast należy wpłacać inkasentom upoważnionym do poboru składek przez Prezydium Miejskich Rad Narodowych bądź w kasach tych Prezydium albo w kasie Inspektoratu Powiatowego (Miejskiego) PZU.
Jednocześnie z wypłaceniem składek za rok 1956 należy uregulować nieopłacone dotychczas, zaległe składki do 1955 roku włącznie wraz z dodatkami za zwłokę.
Od składek nieuiszczonych w terminie będą pobierane na podstawie § 52 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 7. IX. 1951 r. w sprawie wykonania dekretu o zobowiązaniach podatkowych (Dz. U. Nr 50, poz. 382 oraz Dz. U. Nr 32, poz. 225 z 1952 roku) dodatki za zwłokę.
Nieopłacone składki za obowiązkowe ubezpieczenia stanowią podstawę do wdrożenia postępowania egzekucyjnego i naraża płatnika na dodatkowe koszty.